Nr. 353. Lwów, Poniedziałek dnia 29 Grudnia 1919. Rok XXXVII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50. Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal.
(30 fen.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 463.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Demokracja współczesna a „wielcy ludzie".

W gwiazdkowym numerze pewnego konserwatywnego dziennika wyczytałem modlitwę do Pana Boga o zesłanie nam „wielkiego człowieka". Stary konserwatysta krakowski zrezygnował już z walki z demokratyzacją, pisząc, że „ktoby temu prądowi kładł się kamieniem w poprzek drogi, zostałby przez prąd zatopiony czy zniesiony, a nie potrafiłby wzbudzić nawet litości". Natomiast owemu konserwatyście w groźnej formie zaczyna się zarysowywać widmo „spospolitowania i obniżenia się wszelkiej cywilizacji". Zaniknął gatunek „homo superior", nitscheański „nadczłowiek", a została tylko masa, przeciętność i mierność.

Konserwatysta krakowski myli się, twierdząc, że brak wielkich ludzi stoi w jakimś organicznym związku z demokratyzacją, panowaniem masy. Wielcy ludzie wogóle rzadko na świat przychodzą, a już żadne okresy ludzkości nie były tak wyjałowione z wielkich indywidualności, jak okresy oligarchji lub samowładztwa. Tak samo błędne jest twierdzenie, że wszelka wielka cywilizacja jest dziełem nielicznych, wyjątkowych jednostek. Cywilizacja — o ile pod tem pojęciem rozumiemy wyższy typ życia indywidualnego i zbiorowego, ciągle się rozmiczkującego i coraz bardziej celowego — jest wytworem pracy ogółu narodowego. Inaczej nie jest cywilizacja, a tylko „bukietem przy kożuchu, żeby cieplej było". Nie jest cywilizowanym ten kraj, w którym obok jednego renesansowego pałacu stoją setki tysięcy nędznych bud. Miarą cywilizacji jest poziom życia umysłowego i materjalnego masy społecznej. Takiej cywilizacji nie tworzy ani jeden człowiek, ani grupa ludzi, ale całe społeczeństwo.

A teraz kilka słów o rodowodzie „wielkiego człowieka".

Wielkiego człowieka nie da sie wyprodukować drogą najidealniejszego skrzyżowania, bo bywało tak na świecie, że wielcy ludzie miewali zwyrodniałe latorośle. Geniusz jest takim samym przypadkiem, jak kawał djamentu w piasku. Geniuszów sporo może przychodzi na świat, ale nie każdy ma warunki rozwoju i wykazania swoich zdolności. Dopóki społeczeństwo nie wyjałowieje, będzie ono rodziła geniuszów. Nasze społeczeństwo jest jeszcze dalekie od wyjałowienia, ponieważ ma wspaniałą pod względem fizycznym i umysłowym wieś.

Kto się przypatrywał typom społecznym innych narodów: Niemcom, Francuzom itp., musiał zauważyć wyjałowienie masy chłopskiej niemieckiej i francuskiej itp. Widać to z twarzy, ruchów, rozmowy. Miasto francuskie czy niemieckie wyssało ze wsi wszystko, co było lepszego, bardziej rzutkiego, inteligentnego. To poszło do miasta. Na wsi pozostały same „woły robocze".

Wieś polska jest jeszcze glebą tłustą, prawie wcale nie wyjałowioną, bo pęd do miast jest leszcze w Polsce słaby. Dlatego wieś polska pozostanie jeszcze na długo zbiornikiem zdrowych, mocnych, a może nawet i wielkich ludzi. Jedną tylko słabą stronę ma nasza wieś: słabe nerwy. Najsilniejsze nerwy mają społeczeństwa mieszczańskie, wzwyczajone przez całe pokolenia do **systematycznej, wytężonej pracy celowej i zorganizowanej. Ale to się u nas powoli wyrobi.** d.

Pomyślny zwrot w sprawie Galicji wschod.

Z Paryża nadchodzą dobre wieści.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. grudnia 1919.

Krążą pogłoski, że wczoraj w nocy nadeszła z Paryża do Warszawy wiadomość, iż **sprawa Galicji wschodniej będzie ponownie traktowana na najbliższem posiedzeniu Rady Najwyższej.**

Wiadomość ta pochodzi z paryskiego otoczenia min. spraw zagr. Patka.

GALICJA ODDANA POLSCE NA CZAS NIEOGRANICZONY.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Paryża: Polski minister spraw zagranicznych Patek przybył 24. bm. do Paryża. **Rada najwyższa postanowiła przedłużyć na czas nieograniczony administrację Galicji wschodniej przez Polaków, projektowaną pierwotnie na 25 lat.**

PRZYZNANA DEFINITYWNIE POLSCE?

Wiedeń. (PAT.) Tel. Comp. podaje z Paryża następującą informację: Jak „Temps" zaznacza: Zdaje się, że **Rada najwyższa uchwaliła Galicję wschodnią przydzielić definitywnie Polsce.** Nowa ta decyzja uzasadniona jest faktem, że w razie gdyby Polska otrzymała tylko mandat we wschodniej Galicji, wówczas Galicja wschodnia byłaby terenem ciągłych antipolskich agitacji.

Rada czterech unieważniła decyzję w sprawie prowizorjum.

Warszawa. (Tel. wł.) Depesze nadeszłe z zagranicy do Warszawy stwierdzają, że gdy **minister Patek przybył dnia 24. b. m. do Paryża, zastał tam sytuację w sprawie Galicji wschodniej zupełnie zmienioną. Zmiana nastąpiła po powrocie premiera Clemenceau z Londynu.** Można uważać za rzecz zupełnie pewną, że **postanowienie rady najwyższej w sprawie oddania Galicji wschodniej** na lat 25 w administrację Polski, **zostało obecnie w zupełności obalone i że sprawa będzie ponownie rozpatrywana.**

Warszawa. (Tel. wł.) **Tutejsze poselstwo francuskie otrzymało depeszę, donoszącą, że „Rada czterech na posiedzeniu 22. grudnia unieważniła (a suspendu) swą decyzję w sprawie Galicji wschodniej"** (tj. uchwałę w sprawie 25-letniego prowizorjum). Równocześnie mają być ustalone granice Galicji wschodniej.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegraficzną wiadomość, iż **dnia 22. bm. p. Clemenceau zwrócił się do polskiej delegacji pokojowej w Paryżu z pismem,** w którem oficjalnie informuje, że Rada najwyższa państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zdecydowała się dziś **wstrzymać wykonanie postanowienia, nadającego Polsce mandat 25-letni na Galicję wschodnią z zastrzeżeniem późniejszego poddania sprawy nowym badaniom.**

Paryż. (PAT.) Min. spraw zagr. Patek wróciwszy do Paryża, pertraktował z dobrym **dla Polski wynikiem w kwestji Galicji wschodniej. Zniesiony został 25-letni termin administracji tego kraju przez Polskę,** tj. oddano Polsce administrację Galicji wschodniej **bez żadnego ograniczenia.** Minister udał się w piątek w towarzystwie hr. Zamoiskiego do **Londynu, gdzie odbędzie się narada z Lloydem Georgiem nad tą sprawą i innymi sprawami, dotyczącymi granic Polski.**

Koalicja obsadza Górny Śląsk.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: **Obsadzenie Górnego Śląska przez koalicję** nastąpi wedle programu **w 8 dni po podpisaniu protokołu pokojowego.** Wojska zluzują się prawdopdbnie bezpśrednio bez żadnych odstępów czasu (język Pata. — Red.). Zostanie utworzona **najwyższa administracja cywilna,** składająca się z 4 osób z prezydentem generałem francuskim Lewande (?) i członkami: włoskim generałem brygady Marinis i angielskim pułkownikiem Percivalem. O Amerykanach na razie nic nie słychać. Zostanie ponadto utworzonych 8 różnych komisji. **Francuzi obsadzą 11 okręgów** (Kreise) 7 bataljonami. **Anglicy 6 okręgów** 3 bataljonami, **Włosi 6 okręgów 5 bataljonami.** Ameryka zaś ma dostarczyć 3 bataljonów. Ponieważ atoli bataljony te prawdopodobnie nie nadeidą, przeto **przewidziane w ich miejsce bataljony angielskie.** Wojska, będą stały pod komendą gen. Campella. Dla **każdego okręgu** utworzoną będzie **osobna komisja,** do której przydzieleni zostaną: **jeden komisarz polski i jeden komisarz niemiecki.**

PLEBISCYT NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIEM ODROCZONY?

Wiedeń. (PAT.) BK. podaje za berneńskiem pismem „Lidove Noviny", wedle którego w tamtejszej misji koalicyjnej panuje zdanie, jakoby plebiscyt na obszarze cieszyńskim musiał się odbyć w terminie późniejszym, aniżeli pierwotnie wyznaczono. Przybycie komisji plebiscytowej, naznaczone na początek stycznia 1920, zostało wedle tej informacji ponownie odroczone. Komisja nie przybędzie do Cieszyna przed ratyfikacją traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej

Polityka naftowa Anglji i jej stosunek do Polski.

Od wieków, jak wiemy, potęga Anglji opiera się na żegludze. Zdobywając coraz to nowe i coraz dogodniejsze punkty oparcia na całej ziemi, Anglja dąży powoli lecz z konsekwencją żelazną do zmonopolizowania handlu światowego. Podstawą tej morskiej potęgi Anglji, którą wojna jeszcze bardziej utwierdziła, był węgiel. Uwaga rządu angielskiego zwrócona była dotąd na ten skarb bezcenny, który pozwalał okrętom angielskim przebiegać świat cały. W każdym ważniejszym porcie miały one możność zaopatrywania się w węgiel potrzebny, a dostarczając zarazem tego cennego materjału wszystkim częściom świata mogły z powrotem przewozić za bezcen towary inne.

Nadeszła wojna, a z nią klęska węglowa we wszystkich krajach świata. Ażeby zaradzić choć w części jej fatalnym skutkom, zaczęto szukać czemby węgiel zastąpić. Najwłaściwszą okazała się nafta. Każdy przypomina sobie, że już przed wojną, w Galicji przedsięwzięta została próba opalania lokomotyw ropą. Obecnie podobne próby przeprowadzane są na całym świecie. We Francji ropa zaczyna być używana na kolejach, we fabrykach, w zakładach wodociągowych i Metropolitankl, p. H. Bérenger naczelnik państwowego urzędu opałowego radzi zastąpić węgiel ropą „natychmiast i wszędzie, gdzie to jest możliwe". Tak samo postępuje Anglja i Ameryka. Anglja, która była potęgą węglową, nie chce pozostać w tyle za Stanami Zjednoczonemi i na tem polu i wytęża usilowania wszelkie w celu opanowania wielkich zbiorników naftowych. W ostatnich czasach dzienniki francuskie z „Le Temps" na czele zwracają pilną uwagę na „naftowy imperjalizm" Anglji.

W początkach wojny przemysł naftowy spoczywał w rękach dwóch wielkich trustów: amerykańskiego Standard Oil Go oraz Shell-Royal Dutch anglo-holenderskiego. Obecnie rząd angielski wszedł w bliskie porozumienie z Shell-Royal Dutch, który działając z inicjatywy rządu jest przezeń popierany finansowo. Oprócz tego rząd angielski powołał do życia szereg nowych towarzystw naftowych, których działalność coraz szersze zatacza kręgi.

Są to: 1. Towarzystwo naftowe anglo-perskie, mające na celu eksploatację źródeł naftowych w Persji, podobno niezwykle bogatych i rozległych. Dzięki układowi, zawartemu między Anglją a Persją Towarzystwo ma prawo eksploatacji na obszarze 225.000 hektarów, przyczem rząd zakupił 3 miljony sztuk nowych akcji, a obligów na 190 miljonów funtów szterlingów. Dla transportu nafty perskiej powstało już nowe towarzystwo żeglugi, rozporządzające flotyllą statków-rezerwoarów i dowożące naftę cztery razy na tydzień do portów angielskich. W porcie Swansea — jak donoszą agencje — rozpoczęły się już roboty około budowy olbrzymich zbiorników.

Drugim towarzystwem jest Mexican Eagle Oil Compagny, znajdujące się pod kontrolą Shell-Royal Dutch. Buduje ono w portach meksykańskich nowe zbiorniki i fabryki, oraz zakłada całą sieć rurociągów w celu ułatwienia dowozu nafty. Osobne przedsiębiorstwo wyposażone w skonfiskowane statki niemieckie ma zająć się transportem.

Trzecie jest British Controlled Oil fields Limited, popierane bezpośrednio przez rząd i zajmujące się eksploatacją nafty w Ameryce Środkowej. Cały szereg innych pomniejszych towarzystw, kontrolowanych przez Shell-Royal Dutch czyni poszukiwania za naftą we wszystkich częściach świata skupiając i skupując akcie i tereny naftowe. Venezuela, Indje, Egipt, Ceylon, Chiny, Filipiny, Mezopotamja, Ameryka środkowa, Rumunia i Kaukaz — oto szerokie pole działania rządu angielskiego i popieranych przezeń trustów.

Oczywiście nasz Borysław nie może ujść uwagi Anglików. Dążąc do zmonopolizowania źródeł naftowych na świecie poza Stanami Ziednoczonemi, Anglja pragnęłaby dostać w swe ręce również i bogactwa naszego Podkarpacia. Polska wydaje się jej wyrastać w państwo raczej skłaniające się ku Francji i zbyt silne, by dozwoliło rządzić u siebie bezkarnie Anglikom, tak jak ci czynią to w Persji i w innych krajach, będących pod ich jawnym lub skrytym protektoratem. Dziwić się więc nie można, że Londyn wolałby widzieć Borysław w rękach jakiejś słabej Ukrainy, którą związałby układami i ujałby cały przemysł naftowy w swoje ręce. Stąd wszelkie wstręty czynione w czasie najazdu ukraińskiego przez Anglię w sprawie Galicji wschodniej, stąd owe niczem niepoparte projekty, dziś upadłe, by utworzyć z środkowej części b. Galicji kraj, zostający pod opieka Ligi narodów pod protektoratem Anglji, którego rola byłoby spłacanie długów b. Austrji itp. dziwolągi. W Polsce lęka się Anglja konkurencji Francji, która przerażona postępami swej sąsiadki w tym zakresie zaczyna oglądać się za polem działania dla siebie. Czas jednak, aby kapitały polskie, błąkające się po bankach zagranicznych wyszły z ukrycia i by kraj nasz mógł ująć we własne ręce bogactwa polskiej ziemi. Czas też pokazać jasno — wbrew polityce prowadzonej w Paryżu od lat kilku przez pewne koła zrazu nieodpowiedzialne, a obecnie niedające się kontrolować przez Sejm i naród — że Polska specjalnej opieki jednego z państw koalicji z pominięciem innych nie potrzebuje, że nie wasalem jednego z nich chce być, lecz sprzymierzeńcem wszystkich, że nie udzieli ekonomicznych przywilejów jednemu z tych państw na niekorzyść drugiego, a w każdym razie, że chce pozostać w bliskiej styczności politycznej i ekonomicznej z Anglią, mając z nią w tym samym kierunku idące interesy co do Rosji. Bałtyk z jednej strony, pola naftowe Podkarpacie z drugiej, są ogniskami polityki angielskiej względem Polski. W obu wypadkach należy i można osiągnąć porozumienie się z Anglją.

I. Cz.

Hołd Lwowa dla Wielkopolski.

Pamiętne są dla nas owe chwile, gdy okrążeni przez wraże wojska ukraińskie, odcięci od świata, pozbawieni światła, wody i środków żywności, oczekiwaliśmy pomocy, bo bohaterska nasza młódź tracić poczynała siły do dalszej walki z przeważającemi hordami ukraińskiemi. Wtedy to Wielkopolanie pośpieszyli z pomocą skuteczną, tracąc na polach bitew swoich dzielnych towarzyszy broni. Więc dziś, gdy Wielkopolska święci pierwszą rocznicę oswobodzenia się z pruskich kajdan niewoli, Lwów całem sercem przyłączył się do tej uroczystości i złożył hołd Wielkopolsce.

Staraniem prezydjum miasta łącznie z komitetem obywatelskim odbyło się w bazylice katedralnej solenne nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez ks. arcyb. Bilczewskiego, przy asyście infulata ks. Zajchowskiego, kanoników i kleru. W stallach zajęły miejsca wybitne osobistości, reprezentujące władze kościelne, cywilne i wojskowe, między innemi: ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Twardowski, gen. Gołogórski, gen. Albinowski, grono oficerów, reprezentant generalnego delegata radca nam. Zimny, prez. m. Neuman, senat uniwersytetu, grono profesorów politechniki i wiele innych. Świątynię wypełniła publiczność różnych stanów. Przy końcu nabożeństwa zaintonował arcybiskup „Te Deum laudamus".

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 46

TOPIEL

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Chłopak miał ruchy powolne, twarz wychudłą i znużoną. Mrużył oczy, chroniąc je przed gryzącym dymem, spoglądał na parujący już imbryk, a jednocześnie nadstawiał uszy ku głosom ii śmiechom, lecącym z poza smugi rzadkich krzewów olchowych i wierzbiny. Gdy wreszcie imbryk na dobre zakipiał, rzucił doń garść herbaty, zdjął z drążka i postawił z boku przy ogniu; poczem gwizdnął przeciągle trzykrotnie. Na szerokim liściu łopianu położył chleb, postawił krobkę z kory brzozowej z resztami masła, a po obu stronach tego nakrycia umieścił dwa amerykańskie emaljowane kubki. Znowu wsłuchał się w niemilknącą wrzawę głosów za krzewami i znowu gwizdnął już mocniej i przeciąglej. Wtedy głosy przycichły, krzaki rozwarły się i wyskoczył stamtąd zaperzony i rozwichrzony Tadzik:

— Ty nie uwierzysz, co oni plotą!... — krzyczał, wymachując rękami. — Oni mówią, że my „reakcjoniery", że niepodległość, to głupstwo, że polski lud wcale jej nie potrzebuje, że to burżujstwo!... Nawet Tereszczenko dowodzi, że Polska nie ma prawa do niepodległości, bo nie ma siły do jej zdobycia... Jak nie ma siły, to nie ma prawa!... Patrzcie go!... Więc zbój, który mi odbierze pieniądze, ma rację. Co, nie?!... Jak nie mam siły, to wszystko ze mną wolno?!... Słyszałeś?!...

— Słyszałem, nieraz słyszałem. A ty po co do nich chodzisz?... Czego u nich szukasz? Mówiłem ci dawno, jeszcze guza oberwiesz...

— No, guza, zaraz guza!... Cóż to ja rąk nie mam?!... Zresztą oni, nie można powiedzieć, zaraz tak nie lezą... z pięściami!... Tylko słowa mają wykrętne, no i gęby jak cholewy... Wszystko powiedzą, wszystko... co im ślina do ust przyniesie! Ja wprost słuchać nie mogę...

— Więc poco chodzisz?

— No wiesz: też czasem chce się... pośmiać, pogadać, pośpiewać. Nie każdy jest jak ty... siedzisz i myślisz, siedzisz i myślisz...

— Skąd wiesz, że ja też nie mam ochoty pójść do nich? Ale ja ich znam dobrze, ja z nimi rok w więzieniu siedziałem i całą Rosję wraz z Syberją, jak długie, razem z nimi przeszedłem... Ja ich znam... Mówię ci: nic dobrego z tego nie wyjdzie... Popamiętaj, że to się źle skończy...

— Co się źle skończy?...

— Ano... ci Czerkiesi!

— Owa!... Nic wielkiego. Pewnie zmalowali co w mieście i chowają się... Przecież do policji z donosem nie pójdę!

— Nie o to chodzi i wcale to tak prosto nie wygląda. Mówię ci, że oni na coś czatują.

— Może na parowiec, żeby nim zawładnąć i uciec, jak to opowiadał tatko, że zrobili nasi powstańcy na Bajkale!... Cóż, ja im wtedy tylko pomódz mogę... Ja im z całej duszy życzę!... — zaszeptał Tadzik, wpatrując się w towarzysza rozgorzałemi oczami.

— A możebyś i ty?...

Gawar pokręcił głową.

— Wtedy, powiedziałby mi... — zauważył z namysłem. — Wtedy im więcej, tem lepiej... To coś innego, ale co, nie wiem... Tylko strach mię bierze, żeby nie było jakiej grubej awantury...

— Cóż my na to poradzić możemy... Już i tak budę w innem postawiliśmy miejscu, jakeś chciał, chociaż tam z nimi byłoby i weselej i zaciszniej tam od wiatru i paliwo bliżej i zejście do wody lepsze...

— A ja myślę, żebyśmy się jeszcze dalej przenieśli.

Tadzik gwizdnął za całą odpowiedź.

— Co? Pół wiorsty chodzić będziem po wszystko!

— Choćby. Zresztą o tem jeszcze pogadamy. Przed niedzielą tego nie zrobimy, a na niedzielę pojedziemy przecie „na zaimkę".

— No tak; pojedziemy. Ale — byś ty rodzicom wszystkiego nie gadał. Po co?...

— Owszem, powiem! Muszę powiedzieć, bo przecież i tak pani Wojciechowa z Franką przyjadą grabić, więc same zobaczą.

— Tadzik zamyślił się.

— To prawda. W takim razie wiesz, może zaraz budę przeniesć.

(C. d. n.)

W chwili, gdy słowa pieśni odbiły się echem o sklepienia kościelne, kompania honorowa, ustawiona na placu przed bazyliką, dała salwy, orkiestra zaś 39. pp. odegrała hymn narodowy. Od ołtarza zaintonowano „Boże coś Polskę“ z zmienionym tekstem: „Ojczyznę, wolność zachowaj nam Panie!“.

Około godz. 11 zapełniła się sala ratuszowa, gdzie zapowiedziano uroczystą akademię. Przybrano salę girlandami zielonemi, barwami i znakami narodowemi. Przybyli na akademię obaj arcybiskupi, gen. Gologórski, zastępca komendanta miasta maj. Haudek, maj. Nieniewski, członkowie senatu akademickiego, politechniki, radni miasta, grono oficerów i szerokie grona obywatelskie.

Przemówił prez. Neuman. Lwów i Poznań, to dziś, jakby dwie kaplice w wielkim kościele Polski — mówił prezydent. — Kir je zasłaniał żałoby długiej, aż opadł w końcu i owe kaplice polskości goreją jasnem światłem i rozbrzmiewa w nich radosne „Te Deum“ z dziękczynieniem za przywróconą niepodległość i całość Ojczyzny.

Lwów zachowa na wieki we wdzięcznej pamięci to wszystko, co otrzymał od Wielkopolski zaraz u wstępu swej wolności. Lwów poznał, jak szczerze polskie są serca Wielkopolan. Kiedy nam tu zagrażał gwałt i podstęp, kiedy na rogatkach odpierać musieliśmy wdzierające się z krwawem hasłem mordu i grabieży wrogie zastępy, wówczas Wielkopolanie pierwsi podali nam dłoń pomocną, krew synów ich polała się z krwią naszych dzieci i wnuków i oni to dopomogli nam do oswobodzenia miasta.

Pamiętamy również dobrze, że w chwili krytycznej, z powodu zupełnego braku środków żywności, Wielkopolanie zebrali swoje zapasy i wśród gradu kul, nie dbając o niebezpieczeństwo życia przywieźli je do Lwowa, by uratować nas od klęski głodowej.

Takim sposobem zadzierżgnięte węzły nigdy stracić nie mogą swej spoistości. Zespolenie Lwowa i Poznania przejdzie do historji, a my, którzy go dożyliśmy, czujemy się podniesieni na duchu i ze spólnoty owej czerpiemy siłę na przyszłość. Więc czołem przed Wami, Wielkopolanie! Sercem i duchem jesteśmy z Wami, w dzisiejszym dla Was i dla nas tak uroczystym dniu, w pierwszą rocznicę oswobodzenia Poznania! Cześć Wam, Wielkopolanie! Cześć!

W sali odezwały się słowa: „cześć!“ i oklaski. Po chwili zgromadzone na galerji połączone chóry „Lutni“ i Tow. muzycznego, odśpiewały „Gaude Mater Polonia“, poczem przemówił prof. dr. Jan Kasprowicz, który jako syn Wielkopolski, dokładnie obeznany z tamtejszemi stosunkami, scharakteryzował w pięknych słowach koleje, jakie dzielnica poznańska przechodziła tuż po rozbiorze Polski i w następnych latach ciężkiej niewoli pruskiej. Mimo srogiego ucisku i represji, społeczeństwo wielkopolskie nie dało się ugiąć i wytrwało. Deprawacja, jaka wystąpiła po rozbiorze Polski, ustała zupełnie po powstaniu listopadowem. Poznań stał się ogniskiem życia narodowego polskiego, a równocześnie z ruchem narodowym powstał ruch społeczny, który miał nowożytny charakter. Objaw ten trwa do dziś dnia. Zaznaczył dalej, że Poznańczycy są nam drodzy nie tylko dlatego, że pośpieszyli nam z pomocą, ale i dlatego, że zrozumieli, iż wielka Polska może być ostoją cywilizacji. Jak Lwów został obroniony przez dzieci, tak w Poznańskiem garstka rękodzielników i ludzi tzw. „małych“ wypędziła prusaków, a za tą garstką bohaterów stanęło solidarnie całe społeczeństwo. Poznań połączony już jest na wieki z Polską. Niemcy wprawdzie mają nadzieję, że znowu zagarną Poznańskie, my jednak widzimy, że społeczeństwo poznańskie daje gwarancję, iż Wielkopolska nie będzie już nigdy oderwaną od Polski. Ta dzielnica jest przedmurzem naporu niemieckiego, a także przedmurzem pseudokultury pruskiej. Wiemy wszyscy, coby znaczyła utrata tej prastarej ziemi dla Polski.

W końcu wyraził mówca największą cześć Wielkopolanom, którzy złączyli się serdecznie z nami i dają nam pewność, że życie polskie będzie naprawdę wieczne, naprawdę nieśmiertelne. Mowę prof. Kasprowicza gorąco oklaskiwano.

Przemówił jeszcze p. Bierowski w imieniu ziednoczonej młodzieży akademickiej i dołączył mowca głos młodzieży do hołdu Lwowa i niezłomne przyrzeczenie współpracy z Wielkopolską.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ i hymn narodowy.

Dziś w południe o godz. 12 złożone zostaną wieńce na grobach poległych w obronie Lwowa dzieci Wielkopolski.

Przeciw prowizorium.

WIELKI WIEC LUDOWY W ZIMNEJ WODZIE POW. LWÓW

Z inicjatywy PSL. odbył się wielki wiec protestujący przeciw prowizorjum dla wschodniej Małopolski w Zimnej Wodzie prz udziale około 1500 osób z 6-ciu gmin sąsiednich.

Wiec zagaił naczelnik gminy i prezes PSL. w Zimnej Wódce p. Stanisław Baranowski, który był zarazem przewodniczącym wiecu.

Obszerny referat w sprawie narzuconego prowizorjum wygłosił p. Józef Sroka, urzędnik zarządu Gł. Małopolskiego Tow. roln. ze Lwowa, którego mowę nagrodzono długimi oklaskami.

P. Borkowski, kier. szkoły w Zimnej Wódce odczytał następującą rezolucję, którą z entuzjazmem przyjęto. —

Ludność polska z gmin Zimnej wody, Zimnej Wódki, Konopnicy, Suchowoli, Rudna i Kaltwasser zebrana na wiecu w dniu 26. bm. w Zimnej Wodzie uchwala podnieść uroczysty protest przeciwko uchwalonemu przez Najw. Radę prowizorjum, uważa je za gwałt, albowiem ziemi tej, przesiąkłej krwią polską i nad życie umiłowanej za żadną cenę nie odstąpimy, a jeżeli przyszłoby nam wybierać między drogiem nam życiem a ziemią naszą ukochaną, to kiedy tyle ofiar pomość męczeński naród polski, to i my pójdziemy za ich przykładem, co uroczyście ślubujemy jak na prawych Polaków na kresach przystoi, tak nam dopomóż Panie Boże i Ty Matko korony polskiej.

*

UCHWAŁA NAUCZYCIELSKA POW. CZORTKOWSKIEGO.

Czortków. (Kor. wł.) Nauczycielstwo polskie powiatu czortkowskiego, zebrane w sali „Ogniska“ w Czortkowie powzięło jednogłośnie następującą rezolucję: „Przeciw postanowieniu Rady koalicyjnej wnosimy uroczysty protest i domagamy się od Rządu polskiego energicznej akcji w tym kierunku, by nie dopuścił do podpisania owego traktatu, raniącego tak dotkliwie Rzeczpospolitę Polską, jej lud bohaterski, broniący piersią swą i krwią gorącą całości granic Ojczyzny. Piastowska Ziemia Czerwieńska, t. zw. Galicja wsch., jest integralną częścią państwa polskiego, a przynależność tę stwierdziły dzieje Polski i mężny lud lwowski; może stwierdzić — twarda wola całego narodu polskiego w walce o najświętsze prawa swe, że „nie damy ziemi, skąd nasz ród!“

Kamionka Strumiłowa. (Kor. wł.) Rada przyboczna miasta Kamionki Strumił. na posiedzeniu z dnia 20. bm. odbytem przy współudziale reprezentantów wszystkich narodowości, zakłada uroczysty protest przeciw decyzji Rady pięciu w sprawie prowizorjum wschodniej Małopolski, gdyż ta decyzja rzuca zarzewie śmiertelnej walki na tej ziemi i zmierza do celowego niszczenia siły Polski.

Rada przyboczna domaga się od Rządu i Sejmu, by odmówił podpisu na odnośnym traktacie i żąda stałego pzyłączenia Galicji wschodniej do Polski.

Wład. Szajner, sekr. **K. Poznański,** burm.

*

Kamionka strumiłowa. (Kor. wł.) Na znak protestu przeciwko projektowanemu prowizorjum wsch. Małopolski odbył się manifestacyjny wiec

DZIECKO.

Dziecina białowłosa, jak kwiatuszek najwonniejszy, żywy szczebiot dziecinny, jako granie ptasząt niebiańskich, szczebiot radosny, jakby uwielbienie życia... życia wśród baśni tęczowych... życia idącego w słońce... przebudzenie się duszy dziecka... duszy, co się rozdzwania melodją dziwną słów mowy dziecięcej, słów pierwszych niezapomnianych, słów ufności dziecięcej beztroskiej. Dzieciątko osłodą, pociechą twardego żywota rodziców... dzieciątko, jakby ciągle jaśnienie zaranne patrzy na życie oczyma, co są bławatom podobne... promykiem swych oczu jasnych, błękitnych. Dziecko żyje widomymi przejawami życia duszy, życia z prawem do dobra i szczęścia... dziecko samo nadzieją szczęścia... Witaj mi dziecino cacana!!

*

Kwiatuszku zaranny, pączku przewonny, więdniesz przedwcześnie. Dziecko chore!!

Stroskany ojciec wsłuchuje się bezradny, jak dziecko ciężko oddycha... dziecko chore: a ojciec biedny patrzy, jak ręce ruchem cichym, obronnym opadają z piersi dziecięcych... patrzy bezsilny i wsłuchuje się w dziecięcy oddech umęczenia... wsłuchuje się w gasnący oddech.. chwila złowroga, męcząca miłosnego czuwania w niepokoju grojcowym, jakby perły, bezdźwięcznym chrzęstem nizane i wlewające się w ojcowskie ucho... wsłuchuje się ojciec długo, długo... jakby w niemilknący zgrzyt nieszczęścia po zbolałej swej duszy rodzicielskiej.. wsłuchuje się długo... i nic nie słyszy... usnął na wieki chłopczyk... dziecko umarło. Twarzyczka powlokła się dostojnym czarem ciszy... a błękit oczu dziecięcych umęczeniem beznadziejnem, śmiertelnem... wciąż jeszcze jasne oczęta rozpacznie opromieniły się blaskiem nieświadomego zdziwienia... słodki uśmiech śmiertelny spowił obliczko dziecięce.. dziecko patrzy na swój pokoik dziecinny swych błękitnych ocząt światłem zimnem pragnieniem ostatniem, patrzy niemilknącym promykiem oczu i jakoby widzi twarze dobre, bliskie i wchodzi słodyczą w źrenice okolne patrzące... leży wśród kwiatów, jakoby sam kwiat zerwany, ale wonny, jasny i rozświetlony dziwnym promieniem zimnych oczu dziecięcych... Pukle włosów białych opadają na czoło tak jasne dziecinne...

*

Kochania tyś ogniwem przenajdroższem... kochania beznadziejnego, co więdnie z tobą przedwcześnie, na zawsze zmarłe... patrzą na ciebie oniemiali z bólu rodzice, patrzą na ciebie jedynaku!.. Gdy już ustało twe życie motyle, urwało się jak zwiędłe liście... zwyciężone leży ciałko białe, malutkie chłopczyka.

Nachylona nad zwłokami dziecięcemi, w bólu matczynym niewypowiedzianym cicha przymykała powieki syna, zawierała błękit źrenic dziecięcych... zawierała na zawsze oczy przedziwne, oczy cudnie błękitne — zawierała, a łzy matczyne zmywały oblicze chłopczyka zamarłe... jakoby zmyć chciały błękit oczu dziecięcych, zmyć na zawsze i utopić w swem zapomnieniu owe cudne jasne oczy, z których już uniosły się na zawsze pozdrowienia spełnionych tajemnic... rozwiązały się ogniwa żywej miłości na progu spełnień śmiertelnych... na zawsze... ale dziś zrodziła się dziwnie nieziszczalna łączność wspólności przebiegów życia... współobcowanie niepocieszonych w żalu rodziców z białuchną duszyczką dzieciny...

*

Żyłeś chłopczyku tak niedawno jeszcze, żyłeś w rozradowaniu nieustającem, żyłeś jakoby wschodząca jutrzenka życia... w ciągłej wiośnie jasnej dziecięcego poranku, sam niewinny i jasny!!

...Dziś wciąż tylko we wspomnieniach dziwnych marzeniem słonecznem rozwianem na zawsze... dzis jako westchnienie przedziwne, niezapomniane żywych rodzicieli twoich osamotnionych... a dusza ich łka żywym smutkiem nieukojonym...

Tadeusz Abdank.

w niedzielę 21. bm. Mimo silnej wichury i zamieci śnieżnej tysiączne rzesze Polaków z miasta i powiatu zapełniły plac Marjacki. Po zagajeniu przez ks. kanonika Czyreka skreślił w silnych słowach p. P. Kruczkiewicz z Obydowa zgubne dla kraju i wschodniej rubieży Rzptej polskiej skutki tymczasowości. Po odczytaniu odpowiednich rezolucji przez prof. Br. Falińskiego zebrani złożyli przysięgę, przyrzekając bronić swych świętych praw do ziemi krwią praojców, a świeżo przez bohaterskiego żołnierza polskiego obronioną.

W tem też dniu związek urzędników i pracowników państwowych, jakoteż stowarzyszenie mieszczańskie „Praca“ dały ze swej strony rzetelny wyraz oburzenia i protestu w tej sprawie.

Akcja ta objęła cały powiat. Za przykładem miasta, jak zarządu gminy, wszelkich towarzystw, instytucji i korporacji złączyły się wszystkie gminy polskie, żydowska gmina wyznaniowa m. Kamionki i niektóre gminy ruskie w chóralny protest w dosadnem rozumieniu szkodliwości prowizorjum dla wszystkich stanów bez różnicy narodowości i wyznania.

*

Peczeniżyn. (Kor. wł.) W Peczeniżynie odbył się — jak nam stamtąd donoszą — wiec powiatowy w sprawie Galicji wschodniej. Mimo trudności komunikacyjnych jawili się na wiecu prawie wszyscy Polacy tamtejszego powiatu, cała inteligencja Jabłonowa, mieszczanie tamtejsi, znaczna ilość włościan Polaków z Berezowa niżnego i Kniaździwora. Wszyscy jak jeden mąż jawili się w Peczeniżynie, by solidarnie zaprotestować przeciwko zamierzonemu zamachowi na całość naszego państwa.

Po zagajeniu zabrał głos prof. Sławuski z Kołomyi i przedstawił bezpodstawność i szkodliwość jakiegokolwiek prowizorjum w Galicji wschodniej, poczem na wniosek jego uchwalili zgromadzeni jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Hindenburg za przymierzem Niemiec z Rosją.

Wiedeń. (PAT). Ukr. biuro prasowe ogłasza tekst pisma Hindenburga do Denikina, doręczonego Denikinowi przez niemieckiego ambasadora Hottego. Opiewa ono: Przed 200 laty ostrzegł największy mąż Rosji Piotr Wielki swoich następców przed wojną z Niemcami, wskazując na to, że taka wojna pociągnie za sobą upadek Rosji. Przed 50 laty ostrzegał największy mąż Niemiec Bismark cesarza Wilhelma przed wojną z Rosją, uważając taką wojnę za równoznaczną z upadkiem Niemiec. Dziś spełniły się obie przepowiednie. Obydwa państwa są pokonane i w nędzy. Mimo położenia geograficznego **istnieją różne wspólne interesa obu państw. Powinne one iść ręka w rękę w tym celu, ażeby odnowić swoją dawną potęgę.**

Komunikat wojenny.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu gen. z 27. grudnia br.:

Front litewsko-białoruski: W utarczkach patroli wywiadowczych **nad Dźwiną** wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców. **Wypad bolszewików pod Dzisną odparto.**

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza na wschód od Połonnego.

W zastępstwie szefa **sztabu:**
Kuliński, pułkownik.

Różne wiadomości.

POSEŁ POLSKI W WIEDNIU O GALICJI WSCHODNIEJ.

Wiedeń. (PAT). **Poseł polski w Wiedniu** dr. Szarota w wywiadzie powiedział: Nasz stosunek do narodu ukraińskiego chcemy uregulować na pokojowych zasadach. Z ukr. rządem Petlury zawarliśmy już dawno zawieszenie broni i usiłujemy nawiązać stosunki handlowe, postawiliśmy jako warunek, by najpierw nastało porozumienie co do wschodniej Galicji. Rząd ukraiński ogłosił swoje desinteresement w sprawie wschodniej Galicji, a temsamem uznał Polskę jako jedynego prawnego właściciela Gal. wsch. Był to rozsądny krok ze strony Ukraińców. Wschodnia Galicja potrzebuje pokoju i powrotu do normalnych stosunków. Jedynie państwo polskie stanowi na wschodzie skonsolidowany, zwarty organizm. Tylko ono jest w stanie udzielić pomocy krajowi. Wszelkie prowizorjum oznaczałoby stan ciągłego wrzenia i zarodek nieuniknionych konfliktów między obu narodami.

ŚWIĘTO WOLNOŚCI W POZNANIU.

Poznań. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano przybył tu b. premier p. Paderewski. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz cywilnych. O godz. 4.40 z chwilą dania wystrzałów armatnich w rocznicę pierwszych strzałów z okazji pierwszych walk, które rozpoczęły się w roku ubiegłym przy zdobywaniu Poznania, przemówił p. Paderewski do olbrzymich tłumów przed bazarem, przypominając zeszłoroczne walki. O godz. 5.30 we wszystkich kościołach tamtejszych odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów i chorągwi i jest bogato iluminowane. O godz. 4 wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje zostały zamknięte. Olbrzymie tłumy przeciągają ulicami, nastrój jest wysoce podniosły. O godz. 6 wydano na cześć p. Paderewskiego wielki obiad.

POSEŁ NORWESKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Rząd norweski wyznaczył na posła w Warszawie p. dra Samuela Eyde, członka stortingu (Sejmu). P. Eyde znany jest już w Warszawie, gdyż bawił tu przed kilku miesiącami, jako prezydent handlowej delegacji norweskiej. Jest on jednym z najbardziej wpływowych ludzi w Norwegji. Rząd polski udzielił mu już swego agrement.

CZESI PRZECIW FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ.

Wiedeń. (PAT). B. K. z Pragi. Min. Benesz oświadczył w wywiadzie: Musimy **odrzucić wszelką polityczną lub gospodarczą unję,** czyli konfederację i musimy pozostać **zupełnie samodzielnymi.** Nasze stosunki z sąsiadami muszą być określone swobodnemi umowami co do poszczególnych spraw gospodarczych i komunikacyjnych. Nie możemy przy tem zapomnieć o naszem **posłannictwie wśród Słowian** i o naszej misji społecznej i demokratycznej, która przypadnie nam zarówno wśród Słowian, jak i wśród Europy.

ROKOWANIA PAŃSTW BAŁTYCKICH Z BOLSZEWIKAMI.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Moskwy: Rokowania w Dorpacie trwają dalej. Na członków komisji celem uregulowania kwestji granicznych między Rosją sowiecką a Estonją, przeznaczono Joffego i Poskę, do komisji dla zbadania gwarancji przeciwko niebolszewickim siłom zbrojnym, należą Joffe i Kostajew.

OKROJONA AUTONOMJA DLA PODZIELONEJ IRLANDJI.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Londynu: Na posiedzeniu Izby gmin Lloyd George oświadczył w sprawie Irlandji, że parlament nie powinien dać na siebie wpływać przez zamach na Frencha. Przy wniesieniu projektu rządowego o autonomję dla Irlandji, muszą być uwzględnione trzy punkty widzenia: 1) 3/4 ludności irlandzkiej jest wrogo usposobiona dla rządu angielskiego; 2) również mniejszość (ulsterczycy — Red.) będzie wrogo usposobiona wobec rządu irlandzkiego; 3) wszelkie oderwanie lub rozluźnienie ziednoczonych królestw, będzie miało niekorzystne skutki dla obu stron. Rząd proponuje dać Irlandji samodzielny rząd z jednym parlamentem dla południa i z jednym parlamentem dla północy (protestanckiego Ulsteru).

ROKOWANIA CZESKO-AUSTR. MAJĄ ZA PRZEDMIOT SPRAWY GOSPODARCZE.

Praga. (PAT.) Masaryk w wywiadzie oświadczył, że z przybyciem kanclerza Rennera do Pragi, rozpoczną się przedewszystkiem rokowania w celu nawiązania **gospodarczych stosunków.** Najważniejszą kwestją jest umożliwienie **komunikacji** i zawarcie układu co do **taryf cłowych.** Na razie **nie może być mowy o jednolitej walucie,** jednakże stosunki walutowe między Czechami a Austrją ułożą się podobnie, jak to było poprzednio między Austro-Węgrami a Niemcami. **Nie może być również mowy o jakiejkolwiek federacji,** natomiast prezydent życzy sobie, aby stosunki polityczne między Czechami a Niemcami zostały uregulowane na sprawiedliwej podstawie.

PODZIAŁ KOLONJI NIEMIECKICH.

Paryż. (PAT.) Rada najwyższa zatwierdziła dwa projekty, dotyczące **obszarów niemieckich w Afryce wschodniej,** które przypadną po części **Anglji,** po części **Belgji** i będą administrowane wedle typu B (**Liga narodów**). Inne projekty, odnoszące się do **posiadłości na Oceanie Spokojnym i do innych afrykańskich obszarów,** które będą administrowane wedle typu mandatu C (administracja podobna do administracji państw **mandatowych**), uzyskały poparcie tylko trzech delegatów. **Delegacja japońska zastrzegła sobie decyzję.**

W BUDAPESZCIE WYKRYTO SPISEK KOMUNISTYCZNY.

Budapeszt. (PAT). (W. B. K.). **Władze wojskowe wpadły na trop spisku komunistycznego.** Zamierzano wysadzić w powietrze naczelną komendę armji narodowej, radę ministrów i operę i zamordować nacz. komendanta Horthy'ego. **Przewódców spisku i ich spólników aresztowano.**

OSTATECZNE ROKOWANIA POKOJOWE.

Paryż. (PAT.) Posiedzenie delegatów koalicyjnych i niemieckich celem ustalenia przygotowawczych administracyjnych zarządzeń dla wejścia w życie traktatu pokojowego, rozpoczną się z początkiem najbliższego tygodnia.

KREDYT AMERYKAŃSKI DLA EUROPY.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Waszyngtonu: Prezydent Wilson ogłosił ustawę, przyjętą przez senat, która upoważnia do tworzenia towarzystw, mających Europie udzielić **kredytu celem poparcia handlu wywozowego.**

WOJSKA JAPOŃSKIE NA SYBERJI.

Wiedeń. (PAT.) Tel. Comp. z Waszyngtonu: W ostatnich dniach miały odbyć się narady między Lansingiem a ambasadorem japońskim w sprawie syberyjskiej. Japonia jest zdania, że skoro Ameryka nie chce wojska wzmocnić, jej przypadnie zadanie utrzymania terytorjów obecnie obsadzonych i wzmocnienia armji. Nastąpi to w pełnem porozumieniu z Ameryką.

BELGJA W PRZYMIERZU Z FRANCJĄ I ANGLJĄ.

Wiedeń. (PAT). „Tel. komp.“ z Paryża: Uważają tu za rzecz prawdopodną, że jeszcze w w ciągu tygodnia będzie ogłoszony układ między Francją, Anglją i Belgją.

CLEMENCEAU BĘDZIE PREZYDENTEM REPUBLIKI.

Wiedeń. (PAT.) BK. z **Paryża: Marcell** Hutin podaje, że Clemenceau **będzie wybrany prezydentem republiki większością przeważ-**

rząca 75 głosów, Millerand ma zostać prezydentem ministrów, a Poincare, o ile się zgodzi, ministrem skarbu.

Poznań, (PAT.) Dnia 24. o godz. 2.30 po południu przybył do Poznania premier ministrów Skulski. Premier udał się na wigilję do Wendrówka. Wieczorem powrócił do Poznania, skąd udał się z powrotem do Warszawy.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Paryża: Główny dworzec w Marsylji spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi wiele miljonów franków.

---

1 KORONA = 70 FENIGÓW.

Dziennik ustaw z dnia 24. bm. zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie ustanowienia stosunku marek polskich do koron.

Art. 1. Dla wpłat oraz wypłat rządowych (na okres czasu, poczynając od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia aż do nowego w tej sprawie rozporządzenia) ustala się dla tych obszarów państwa polskiego, w których korona pozostaje pierwszym środkiem płatniczym, stosunek marki polskiej do korony jako 100 kor. = 70 mk. pol.

Art. 2. Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia wszelkie wypłaty dokonywane przez organa rządowe mogą być uskuteczniane jak w koronach, tak również i w markach polskich, według kursu ustalonego w art. 1.

Art. 3. Wszelkie wpłaty do kas rządowych mogą również być uskutecznione jak w koronach, tak i w markach polskich, według kursu ustalonego w art. 1, o ile poprzednio nie został ustalony inny kurs przerachowania.

Art. 4. Rozporządzenie niniejsze otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Minister skarbu Wł. Grabski.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Po B.N., Młodzian.; gr. kat. Elewterja j. Jutro rz. kat. Tomasza b.; gr. kat. A. hea proroka. — Wschód słońca 7·59, zachód 4·05.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Wesoła wdówka" — wieczór „Wąsy i peruka".

W poniedziałek „Rycerz z łabędziem".

We wtorek „Bal maskowy", opera Verdiego.

We środę o 7 „Seans", operetka — o 11 w nocy „Noc sylwestrowa".

We czwartek pop. o 3 „Wąsy i peruka" — o g. 7 „Straszny dwór", opera.

We Lwowie.

— **Karygodne lekceważenie przepisów sanitarnych.** Epidemia tyfusu plamistego, grożąca wciąż miastu w sposób niezwykle poważny, niepokoi ludność. I w takiej właśnie chwili, podczas, gdy organa sanitarne wytężają swe siły do walki z niebezpieczną chorobą, w domu przy pl. Akademickim l. 14. przebywa chora kobieta na tyfus plamisty, tworząc ognisko zarazy. Miejskie władze sanitarne dowiedziawszy się o tem, próbowały, stosownie do przepisów przewieść chorą do pawilonów dla zakaźnych, lecz temu sprzeciwił się pewien oficer, narzeczony chorej. Poruszano więc wszystkie instancje władz wojskowych, lecz nadaremnie, gdyż pan ten okazał się opornym nawet wobec żandarmerji polowej. Wobec tej dziwnej bezsilności władz wojskowych, magistrat zwrócił się do władz sądowych o pociągnięcie opornego oficera do odpowiedzialności sądowej na podstawie ustawy, która w podobnych wypadkach przewiduje karę 1000 kor. grzywny i 1 miesiąc aresztu.

— **Wesołych świąt pięknym Lwowiankom** i objaczom z „Hinterlandu" zasyłają artylerzyści 3. bat. 3. P. A. P. z nad Dźwiny: Przybyłek Wł., Gaudek A., Kasprzykowski Miliński, Lewiński, Lisek, W. Kulak, A. Piękoś, J. Wąsowicz, T. Cichoszewski, Czesław Murczyński, J. Malinowski, J. Blicharczyk plut., J. Neuman, A Bronikowski, J. Miliński.

— **Pięknym Lwowiankom** zasyłają życzenia Wesołych Świąt byli obrońcy Lwowa z byłego IV. batalionu 5 pp. Legionów: Potoczny, Pasternak, Dziadocki, Luty, Grotowski, Kormak, Hotda, Kręcałek, Stankiewicz.

— **Akademicki Klub turystyczno-sportowy we Lwowie.** Po pięcioletniej przerwie, wywołanej wojną, rozpoczął Akadem. Klub turystyczny swą działalność na nowo, rozszerzając swoje czynności i na dziedzinę sportu. Nowy wydział z p. Zygmuntem Orłowiczem prezesem i p. Juljanem Soupperem sekretarzem na czele, w przeciągu dwutygodniowej pracy powołał do życia trzy sekcje: turystyczną, sportową i narciarską, z których pierwsza organizuje na początek lutego gremjalną wycieczkę na Mazury pruskie. Sekcja sportowa otworzyła trzy kursa dla swoich członków: boxu, szermierki i sportowych zabaw amerykańskich pod kierownictwem sportowców amerykańskich; sekcja narciarska przygotowuje wycieczkę na Stoh i Trościan. — Lokal klubu mieści się na razie w Czytelni akad. (Łozińskiego 7).

— **Na dochód bursy św. Stan. Kostki** odbędą się „Jasełka" w sali teatru „Czwórka" przy ul. Szaszkiewicza obok żandarmerji dnia 30. grudnia br. o godz. 3.30 popołudniu.

— **Napad żołnierzy amerykańskich na patrol wojsk.** Biuro prasowe D. O. G. donosi: Sierżant amerykański Tomsohn i szofer Astinal, Amerykanin, którzy w noc wigilijną porwali się czynnie na patrol wojskowy, zostana na interwencję i żądanie D. O. G. po ukaraniu wydaleni ze służby przy misjach w terytorjum D. O. G. Wczorajsze opisy zajścia w niektórych pismach zawierają kilka nieścisłości. I tak żaden z żołnierzy naszych nie odniósł ran kłutych, dwaj z nich zostali jedynie zboksowani, nieprawdą jest również, że jednego z żołnierzy polskich wskutek ran i upływu krwi odstawiono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Jeden z pobitych żołnierzy udał się sam na stację ratunkową, gdzie stwierdzono zakrwawienie koło ucha, nie było zatem potrzeby odstawiania do szpitala któregokolwiek z naszych żołnierzy.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej energicznie interwenjował szef sztabu D. O. G. major Korytowski.

— **Ognie.** Wczoraj z niewiadomej przyczyny powstał ogień na strychu realności par'erowej przy ul. Króla Jana l. 14 w Zamarstynowie. Spalił się dach i sufit. Przedwczoraj wieczór na dworcu kolejowym w Klepatowie wybuchł groźny ogień. Spłonął barak kolejowy. Przyczyna nieznana. Wczoraj też powstał ogień kominowy w realności przy ul. Szymona l. 2. Miejska straż pożarna przy każdym ogniu była czynna.

— **Podczas saneczkowania** się na ul. Cytadelnej złamała wczoraj lewą rękę 15-letnia Marja Kolasówna. Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

— **Nieostrożna jazda.** Na ul. Leona Sapiehy wczoraj spadł z wozu pocztowego Szymon Ryżej, konduktor pocztowy i podczas tego złamał lewą nogę. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

W Polsce i na świecie.

— **Postulaty nauczycielstwa drohobyckiego.** Z Drohobycza piszą nam: Dnia 20. bm. odbyło się zebranie tutejszego oddziału P. T. P. w szkole wydziałowej męskiej, którego celem była pogawędka na temat organizacyjno-zawodowy oraz rozpaczliwych stosunków aprowizacyjnych w mieście. Obradom przewodniczyła wiceprezesowa kol. Łańcucka Olga. W dyskusji zabierali głos kol. Stankiewicz J., Polmanówna A., Żelichowski I. i Hierwówna S.

Na wniosek p. Żelechowskiego uchwalono protest przeciw decyzji Paryża w sprawie Galicji wschodniej.

Dalej uchwalono odnieść się do Głównego Zarządu P. T. P. we Lwowie, aby ten 1) czynił energiczne kroki za przeniesieniem tutejszego Zagłębia naftowego do I. kategorji miast, 2) uzyskał dla nauczycielstwa należne deputaty żywnościowe, 3) przyspieszył w Namiestnictwie wypłatę tutejszemu nauczycielstwu odszkodowania za zniszczone rzeczy przez hajdamaków, na którą to wypłatę już szereg miesięcy nauczycielstwo bezowocnie czeka. Postanowiono przypomnieć gminie dostarczenie należnego opału, urządzić po świętach dla członków wspólny opłatek.

— **Praca narodowa na prowincji.** Z Łańczyna piszą nam: Łącznikiem naszej Polonji są urządzane przedstawienia przez nauczycielkę tutejszej polskiej szkoły p. Irenę B. Dotychczas mieliśmy przedstawienia amatorskie, na które złożyły się dwie komedyjki. Dnia 29. listopada odbył się uroczysty obchód rocznicy listopadowej. Tę wiekopomną w dziejach Polski datę uczczono przez wygłoszenie deklamacji, odśpiewanie kilku pieśni, wygłoszenie pięknie opracowanego przez naszą działaczkę odczytu i przez odegranie „W Katordze". Dochód przeznaczono na ubogą dziatwę szkolną. Dnia 5. bm. odegrała znowu młodzież szkolna obrazek, następnie zjawił się św. Mikołaj i obdarował wszystkie szkolne dzieci. Obecnie przygotowuje się „Betleem" Rydla.

Praca ta mogłaby być o wiele rozleglejsza, gdyby trochę pomocy ze strony tych, od których mamy prawo wymagać jakiejś daniny dla naszej ogólnej sprawy. Tymczasem zamiast pomocnej dłoni, spotyka się często z czemś wręcz przeciwnem, a czas najwyższy, byśmy wszyscy zrozumieli, jaki obecnie cięży na nas obowiązek, zwłaszcza, że mamy być strażnikami na kresach.

Widz.

— **Odroczenie Zjazdu rybackiego.** Komisja organizacyjna ogólno-polskiego Zjazdu rybackiego komunikuje, że datę zjazdu, z powodu reorganizacji Komisji i wskutek żądania całego szeregu osób interesowanych zjazdem, przeniesiono z 17. i 18. stycznia 1920 r. na dzień 20. i 21. marca 1920.

— (cz.) **Brak węgla we Francji.** Brak węgla we Francji przybiera katastrofalne rozmiary. Brak opału daje się we znaki mieszkańcom Francji, gdyż zima zaczęła się wyjątkowo wczesna i ostra. Zapasy węgla w Paryżu starczą na dni kilka zaledwie. Parowce francuskie zabierają węgiel niemiecki z Rotterdamu i dowożą do Rouen, skąd galarami sprowadzany bywa do Paryża. Węgla tego mało i bardzo jest lichy, stąd częste przerwy w elektrowniach, tramwaje stają, światła gasną, maszyny fabryczne zatrzymują się. Wobec tego miasto zaprowadziło wiele oszczędności. Cały szereg ulic i placów i to takich, jak plac Opery lub Teatru

francuskiego, tonie we względnych ciemnościach. Oświetlenie gazowe zostało także doprowadzone do minimum, tak, że „Miasto Światła" nie zasługuje już na tę nazwę. Cały szereg fabryk musiano zamknąć, obecnie jedne pracują w dzień inne zaś tylko nocą i na przemian. Powszechnie mówią w sferach oficjalnych o zamiarze wstrzymania zupełnie ruchu osobowego na kolejach, który już obecnie jest znacznie ograniczony. Na dwóch tylko liniach zmiesiono w ostatnich dniach 25 pociągów pospiesznych inne linje mają zamiar to samo wkrótce uczynić.

Wielkie odkrycie naukowe.

Dzienniki francuskie i niemieckie donoszą o nowem odkryciu naukowem w „Towarzystwie Królewskiem" w Londynie. W roku 1905 matematyk szwajcarski Einstein doszedł do przekonania, że ani czas, ani przestrzeń wartości rzeczywistej nie mają, wartość przedstawia jedynie ich współczesność. Przenosząc tę teorję do mechaniki niebieskiej twierdził, że rozszerzanie się drgań, a zatem i światła po linji prostej jest niemożliwe. — Zapatrywanie to sprzeciwiające się wszystkiemu, co dotąd znano o ruchu ciał niebieskich, przyjęte zostało wówczas z kpinami i niedowierzaniem. Einstein na potwierdzenie swej hipotezy zapowiedział, że gdy 29. maja 1919 nastąpi zaćmienie słońca, na zdjęciach fotograficznych tego zjawiska zauważyć będzie można ślad gwiazdy, któraby w owym czasie zakryta być powinna przez tarczę słoneczną. Uczony zaznaczył nawet dokładnie miejsce, gdzie na fotografji gwiazda ta ma się znajdować. Czternaście lat czekano na sprawdzenie słów jego. W r. 1919 specjalne misje francusko-angielskie wysłane zostały dla obserwacji tego zjawiska i na zdjęciach fotograficznych zaćmienia słońca spostrzeżono w miejscu oznaczonem przez Einsteina, rówież odbicie owej gwiazdy. Wobec tego hipoteza Einsteina nabrała wartości i dyskutowana była przez wszystkich astronomów. Najpoważniejsi astronomowie angielscy, sir Frank Dyson, dr. Crommelin, prof. Eddington uznali, że doświadczenie przyniosło wyniki niezaprzeczone.

KOMUNIKATY

Polki! Baczność! Wedle najświeższej depeszy, nadszedł już pierwszy duży transport z amunicją niespodzianek, które mają urozmaicić bal, urządzany przez komitet pań w dniu 3. stycznia w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego na związek inwalidów Polaków, obrońców Lwowa i kresów.
Troską komitetu, który urzęduje codziennie w hotelu George'a, pokój nr. 89 od 11—2 (wejście od ul. Tańskiej) — jest dobór wytwornego towarzystwa i urządzenie zabawy w jak najlepszym stylu. Jest też wszelka nadzieja, że zabiegi i praca komitetu będą nagrodzone pomyślnym rezultatem.

Równocześnie przypominamy, że dziś odbędzie się podwieczorek, urządzony przez ten sam komitet w Kasynie wojsk. Nie wątpimy, że wszyscy pragnący miłej i pożytecznej rozrywki licznie się zgromadzą.

Wieczór kolendowy Kasyna i Koła lit.-art. odbędzie się dziś, w niedzielę. Najulubieńsze kolendy odśpiewają Tow. śpiew. „Pieśń" i solistka p. Tomaszewska. Początek o 6. wieczorem, koniec przed 8. Bilety wstępu do nabycia przy kasie.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Wiktorowi Feitowi na zmianę nazwiska rodowego Feit na Fieliński. 9121

Krajowy Zakład Odzieży we Lwowie ul. Jagiellońska l. 20 zawiadamia P. T. Publiczność, że magazyny jego będą zamknięte do 2. stycznia 1920 r. z powodu spisywania inwentarza. 9135

W Kole Muzycznem dnia 29. bm. w poniedziałek w lokalu własnym (ul. Sobieskiego 4 II. p. Instytut muzyczny) pogadanka prof. Flamma-Płomieńskiego na temat „Dusza a technika w śpiewie". Członkowie mają wstęp wolny i mogą wprowadzić gości. Początek o g. 8 wiecz.

Gwoli uciechy P. T. Publiczności miasta stoł. Lwowa odbędzie się w teatrze miejskim staraniem i na dochód Z. A. S. P. i Tow. Wzaj. Pom. „Noc Sylwestrowa" o nader urozmaiconym programie. Nieznane dotychczas drobiazgi dramatyczne, operetka z całym zespołem, opera komiczna w interpretacji najwybitniejszych sił naszej sceny, balet, ściągną napewno licznych i łaknących wesela i zabawy słuchaczy. Nawet ci, którzy nigdy nie chodzą do teatru, mogą za cenę jednego biletu uradować swą duszę i operą i dramatem i operetką i baletem między g. 11 a 3 nad ranem, tłumnie odwiedzając przybytek Melpomeny.

Bilety wcześniej do nabycia codziennie w teatrze między godz. 10 a 1 i 4 do 6 wieczorem, parter, garderoba nr. 32, wchód od pl. Gołuchowskich.

Otwarcie nowej kawiarni. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie „Kawiarni Ziemiańskiej" przy ul. Batorego l. 6. Właścicielami nowej, z przepychem urządzonej kawiarni są pp. Breitmayerowie.

Choroby zakaźne we Lwowie zaznaczyły się w ubiegłym tygodniu jedynie znaczną — jak na lwowskie stosunki — zwyżką tyfusu plamistego: w mieście zdarzyło się 44 przypadków zachorowania, w tem 5 śmierci; obcych przywieziono 69, zmarło z nich 13. Tyfusu powrotnego było 6 przypadków w mieście, a 10 przybyło obcych. Tyfusu brzusznego zdarzył się jeden przypadek, dyfterji dwa, szkarlatyny jeden i czerwonki jeden. 228

We Lwowie 26. grudnia 1919. **Legeżyński.**

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTR.
LB. 4329. We Lwowie, dnia 27. grudnia 1919.

O karty kontrolne i przekazy naftowe.

Magistrat zawiadamia PT. kupców, że zrealizowane karty kontrolne i przekazy naftowe należy zwrócić XVII. B. departamentowi magistratu dnia 29. i 30. grudnia 1919. — Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy złosić pisemnie pozostały zapas.

NEKROLOGJA

†

W pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci

IWA Nałęcz SKAŁKOWSKIEGO

rycerza śmierci i rotmistrza Wojsk. Polsk., poległego w walce z Rusinami na Persenkówce odbędzie się w poniedziałek 29. grudnia 1919 r. w kościół. u św. Zofji o godz 10-tej rano nabożeństwo żałobne. 9131

†

Józef hr. Miączyński

właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 81, po długiej a ciężkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24. bm. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy w Jaśniszczach na cmentarz w Podkamieniu odbyło się w piątek 26. bm., o czem w ciężkim smutku pozostała matka, brat i rodzina zawiadamiają.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†

Olga Anna Schellenberg

z domu Ammé

żona lekarza

po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu 27. grudnia br. w 45 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 29. grudnia br. o godz 3 popoł. z domu żałoby ul. Fredry l. 6. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni mąż, dzieci i rodzina krewnych i przyjaciół zapraszają.

Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę śp.
Juljusza Zaziemskiego
legjonisty poległego w obronie polskości Lwowa w rocznicę śmierci odbędzie się w kościele św. Elżbiety 29 grud i. 1919 o godz. 6-ej. **Rodzina.**

List z Czortkowa.

Otwarcie hurtowni. — Sprzedawczyki.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Czortków, w grudniu 1919.

Ruch ludowy na oswobodzonej czortkowskiej ziemi rozwija się w całej pełni. Szerokie warstwy włościaństwa i mieszczaństwa zrozumiały ducha czasu i całą siłą rzuciły się ku organizacji i asocjacji. Dowodem zwycięstwa idei ludowej w naszym powiecie — to fakt otwarcia składnicy i hurtowni.

Czterdzieści Kółek w powiecie, zorganizowanych należycie, po długich walkach z rozmaitemi przeciwnościami, a w szczególności ze starościnskim benjaminkiem syndykatem, dopięły swego celu i utworzyły hurtownię w całem tego słowa znaczeniu. Jakkolwiek składnica K. R. funguje już od dłuższego czasu, to uroczyste otwarcie miało miejsce dopiero 11. bm. Mimo fatalnej pogody jawili się przedstawiciele prawie wszystkich Kółek, reprezentanci wojskowości, władz cywilnych z prezesem sądu p. Lorkiem i prezesem P. O. W. p. dr. Krokowskim na czele, brakło jedynie przedstawiciela starostwa. Poświęcenia magazynów i sklepu dokonał przeor OO. Dominikanów ks. Kapturkiewicz, zagaił zebranie ks. Dembski jako prez. P. Z. K. R., poczem dyr. Blumicz w serdecznych słowach przedstawił zebranym historję nowej placówki i jej zadania na przyszłość. Wśród nieopisanego podniecenia przyjęto jednomyślnie rezolucję protestującą przeciw jakiemukolwiek ograniczeniu praw naszych na naszej ziemi,, a w szczególności przeciwko proponowanemu prowizorjum.

Po przemówieniach pp. dra Krokowskiego, inż. Orłowicza i reprezentanta Z. Gł. K. R., mieszczanin p. Noworolski imieniem Kółek wyraził wdzięczność pierwszemu szermierzowi Składnicy, przeniesionemu ks. Kondzielewiczowi i p. Blumiczowi. Składnica zapowiada się świetnie i byle tylko polityczna władza poszła jej na rękę — stanąć może bardzo wysoko. Ufamy, że tak się stanie, boć trudno przypuścić nawet, by rząd polski wrogim był ludowej, prawdziwie polskiej instytucji.

Mimo wysiłków ze strony całego społeczeństwa polskiego, by do ostatniej kropli żył bronić każdego rąbka ziemi, znaleźli się w naszem mieście tacy Polacy, którzy bez koniecznej potrzeby pozbyli najładniejsze realności w mieście w ręce niepolskie, chociaż Polacy skłonni byli za tę samą cenę je nabyć.

Sprzedawczykami tymi to Jan Jankowski, który wyjechał do Poznania, i Wł. Zubrzycki, radca skarbu, którego przeniesiono do Lublina. Fakta te wywołały zrozumiałe oburzenie u tut. Polonji, która ma nadzieję, że współrodacy odnośnych dzielnic z panami odnośnymi postąpią tak, jak na to zasługują.

NADESŁANE.

Związek byłych uczenic Zakładów im. W. Niedziałkowskiej zaprasza wszystkich członków na zebranie dnia 29. b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu P. B. K., ul. Ossolińskich 11, II. p. Na porządku dziennym sprawa:

1) ukonstytuowania Koła T. S. L. im. W. Niedziałkowskiej;

2) urządzenia rautu na dochód Czytelni dla młodzieży żeńskiej szkół średnich.

Helena Solimowska, przewodn. Prof. Lesław Jaworski

KRAJOWY ZAKŁAD PENSYJNY

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Piekarska l. 1a. ma do obsadzenia **kilka posad urzędników, względnie praktykantów konceptowych i rachunkowych.** Wymogi: Praktyka w instytucji ubezpieczeniowej lub finansowej itp., względnie odpowiednie przygotowanie teoretyczne (studja prawnicze, asekuracyjne, kurs Akademji handlowej itp. — Ubiegać się mogą tylko mężczyźni narodowości polskiej. — Podania należy wnosić **na ręce dyrekcji do 10. stycznia 1920.**

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w administracji „Kurjera Lwowsk.",)

Na Górny Śląsk:

Stefanja Piechowska, Chlebiczyn 10 koron. Zamiast kwiatów na trumnę śp. Michaliny Stepan. koleżanki córki K. 30 kor. — Seminarjum państw. naucz. męsk. we Lwowie — grono 85 k., kl. 1 i 2 20 kor., kl. 3 31.20 kor., kl. 4 10 kor., kurs Ia. 26 kor., Ib. 16.10 kor., IIa. 6.40 kor., IIb 3.50 k., IIIa 22 kor., IIIb 22 kor., IV 30 kor., razem 275.20 k.

Na plebiscyt na Śląsku Ciesz.:

Kazimiera Dobijowa 30 kor.

Na komitet plebiscyt. cieszyński:

Towarzystwo przemysłu metalowego we Lwowie 200 kor.

Na komitet plebiscytu mazurskiego:

Józef Dobija, sędzia sądu apelacyjnego 50 k. Jadwiga Romańska 1 markę. — Zamiast mszy św. za najbliższych B. B. 10 kor.

A. M. 20 kor. Ppor. Kapuściński Jan 10 kor. W miejsce życzeń świątecznych i noworocznych Bronisławostwo Zaorscy 30 kor. Kazimierzostwo Nitschowie 50 kor. Towarzystwo przemysłu metalowego 200 kor.

Na obronę Gdańska:

W miejsce życzeń świątecznych i noworocznych — Bronisławowstwo Zaorscy 30 kor.

Na Skarb państwowy:

Stefanja Piechowska, Chlebiczyn 10 kor.

Na wdowy i sieroty po polegl. obr. Lwowa:

Uzyskane ze sprzedaży marek poczt. Józef Dobija, sędzia sądu apel. 50 kor. — Zamiast wieńca na trumnę śp. szwagra Józefa Demetra — Janowa Demetrowa 100 kor.

Na gwiazdkę dla żołnierzy polsk.:

Zofja Kolbuszowska 50 kor. Marja Schmiedt 10 kor.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy pol. na froncie:

Jadwiga Romańska, Chlebiczyn 5 kor. — Stefanja Piechowska, Chlebiczyn 10 kor. — II. rok B. semin. państw. żeńsk. we Lwowie 11 kor.

Na gwiazdkę dla żołnierza polsk., walczącego na kresach wschodnich:

Centrala telegraficzna Lwów 1. kor. 14.10. B. Kubala 5 kor. W. Rudeński 4 kor. A. T. 3 kor. Towarzystwo przemysłu metalowego 200 kor.

Na gwiazdkę dla sierót po obrońcach Lwowa:

Towarzystwo przemysłu metalowego we Lwowie 200 kor.

Na Gwiazdkę dla chorych żołnierzy:

Józef Dobija, sędzia sądu apelacyjnego 50 k.

Na Gwiazdkę dla ciemnych inwalidów:

A. Z. 40 kor.

Na ociemniałych żołnierzy polsk.

Towarzystwo przemysłu metalowego 100 K.

Na odzież dla żołnierza polskiego.

Konserwatorjum Gal. Tow. muzycznego 300 kor. Helusia i Stefuś R. 40 kor.

Na inwalidów polskich:

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — Leopoldowie Korzenny 50 kor.

Na kaplicę „Orląt".

Zamiast mszy św. za najbliższych B. B. 10 k.

Na Tow. opieki nad młodzieżą (T. O. M.):

Uzyskane ze sprzedaży marek poczt. Dobija Józef, sędzia sądu apel. 50 kor.

Na tow. Miłosierdzia św. Winc. a Paulo Kole parów:

Ku uczczeniu pamięci najdroższego i najlepszego brata Seweryna Semlera w dzień jego imienin Siostry 20 kor.

Na szpital św. Zofji:

Michalina Krasicka znalezionych 10 kor.

Dla biednych dzieci na chleb św. Antoniego:

Za doznaną łaskę J. L. 50 kor.

Na Brata Alberta:

Towarzystwo przemysłu metalowego 100 k.



NAKRYCIA
STOŁOWE
z chińskiego srebra
poleca
ANTONI HALSKI
Lwów, Sobieskiego L. 3.